

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, wtorek 4 lipca 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 156 (3750)

Wyd. A

Nakład 51.304

Z wiecu w Nowosielskach



Jak już informowaliśmy, w ubiegłą niedzielę w Nowosielskach pod Przeworskiem odbył się wielki wiec z okazji 25 rocznicy antyfaszystowskiej manifestacji chłopów. Na wiecu przemawiał członek KC, I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie **WŁADYSŁAW KRUCZEK**.

Radziecki atomista prof. W. Jemielianow przybył do Polski

WARSZAWA

3 bm. przybył do Warszawy przewodniczący Komitetu do spraw Wykorzystania Energii Atomowej Rady Ministrów ZSRR — prof. Wasilij Jemielianow. Gość radziecki przybył do nas na zaproszenie pełnomocnika rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej — Wilhelma Billiga.

Na dworcu głównym W. Jemielianowa witali: min. W. Billig, dyrektor Instytutu Badań Jądrowych PAN — prof. Paweł Nowacki oraz przedstawiciele MSZ.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Awerkiij Aristow.

Prof. Jemielianow, znany na świecie uczony i działacz na polu energii jądrowej — w czasie pobytu w Polsce odwiedzi ośrodki badań atomowych oraz spotka się z naszymi naukowcami. W trakcie rozmów omówiona będzie dalsza realizacja porozumienia między rządami ZSRR i PRL o pomocy Związku Radzieckiego dla Polski w dziedzinie wykorzystania energii atomowej dla celów gospodarki narodowej.

Na Rzeszowszczyźnie rozpoczęto koszenie żyta

Korzystając z utrzymującej się pięknej i słonecznej pogody, rolnicy niektórych wsi Rzeszowszczyzny rozpoczęli rankiem 3 bm. koszenie żyta.

Pierwsi do tych prac przystąpili chłopcy, posiadający gospodarstwa na lekkich, piaszczystych glebach w pow. łańcuckim. Wśród nich m. in. mieszkańcy wsi Rakszawa.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Nad Polskę zbliża się zatoka niżowa związana z układem, którego ośrodek zalega nad Skandynawią. Południowy Atlantyk i południowa Europa znajdują się pod wpływem układów wyżowych.

Prognoza pogody: Początkowo pogodnie. W ciągu dnia wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia przelotnych opadów i burz. Chłodniej. Temperatura maksymalna dniem do 26 st. C, minimalna nocą ok. 10 st. Wiatry początkowo południowo - zachodnie, później północno - zachodnie, przeważnie słabe, w czasie burz porzywiste.

IV Plenum NK ZSL obraduje w Warszawie

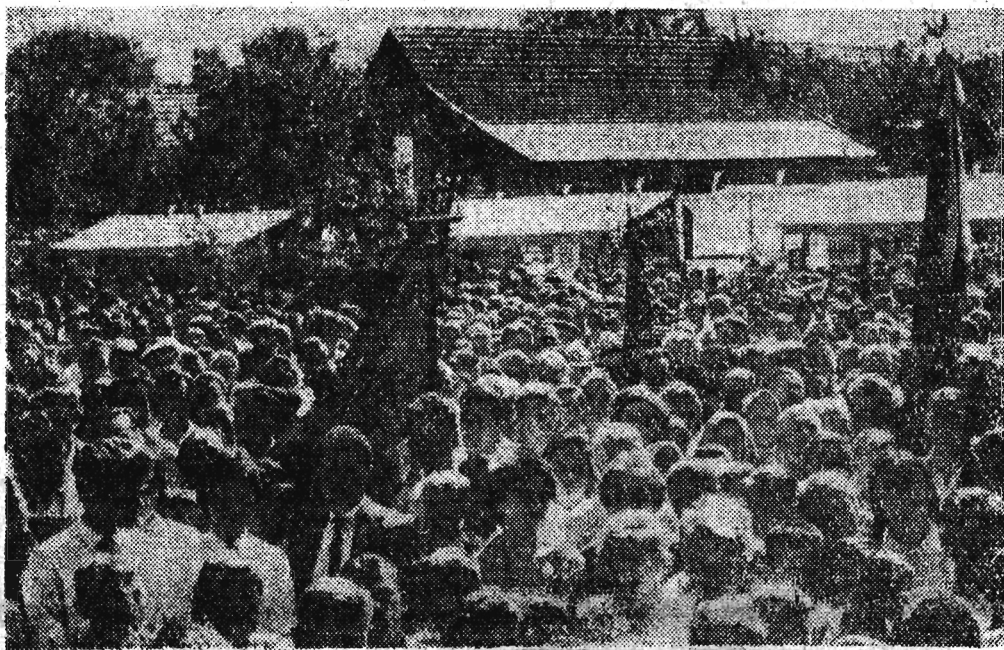
WARSZAWA

3 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady IV Plenum NK ZSL, poświęcone sprawom rad narodowych i rozwoju oświaty na wsi. W obradach, oprócz członków NK, biorą również udział działacze rad narodowych i działacze oświatowi.

Referat o roli i zadaniach Stronnictwa w działalności rad narodowych, zwłaszcza rad gromadzkich, wygłosił prezes NK ZSL — Stefan Ignar.

W dyskusji nad tym problemem zabierali głos: Jerzy Starościek, Alojzy Kłodziej, Jan Drożdźki, Franciszek Adamiec, Tadeusz Miciak, Jerzy Popko, Czesław Studnicki, Stanisław Cieślak, Julian Horodecki, Helena Dąbska, Zbigniew Strzemiecki, Stanisław Gućwa, Bernard Rośkiewicz, Aleksander Schmidt, Bolesław Nazimek, Henryk Skrobisz, Stanisław Araszkiewicz i Józef Ozga Michalski.

4 lipca br. dalszy ciąg obrad.



Na zdjęciu: Uczestnicy wiecu z zainteresowaniem słuchają przemówienia.

Prasa radziecka o rewelacjach w Tuszyń

- Samolot startujący pionowo
- Pociski powietrze-ziemia
- Desant wyrzutni raketowych!

(WIT - AR)

Kilka dni temu na tuszyńskim lotnisku odbyła się generalna próba parady lotniczej, zapowiedzianej na dzień lotnictwa radzieckiego — 9 lipca br. Na próbę zaproszono przedstawicieli moskiewskich gazet.

Najciekawsze relacje zamieściły dzienniki „Trud” i „Sowietskaja Rossija”.

Obydwie gazety ujawniły, że po raz pierwszy zademonstrowano zostanie w dniu lotnictwa ZSRR radziecki samolot, startujący pionowo — tzw. „Wintokryl”. Niezależnie od „zwykłych” śmigieł, ma on również śmigła pionowe, umieszczone na końcu skrzydeł. Jest to jak gdyby skrzyżowanie samolotu z helikopterym. Samolot ten może błyskawicznie startować z niewielkiego placzka i unosić duże ładunki.

I wyścigi go-kartów niebezpieczne

NOWY JORK

Amerykańska rada do spraw bezpieczeństwa drogowego ogłosiła, że w ciągu półtora roku w wyścigach go-kartów na terenie Stanów Zjednoczonych zginęło 33 osoby, a przeszło 200, w większości dzieci, odniosło rany. Spośród 33 ofiar wyścigów go-kartów 10 stanowią dzieci poniżej 10 lat, a przeszło połowę młodzi nie poniżej 15 lat.

W Tuszyń pokazane również zostaną 4-silnikowe, ponaddwukrotowe, ciężkie bombowce radzieckie o sylwetce zbliżonej do wysmukłego cygara. (Bardzo wyraźne zdjęcie takiego bombowca opublikował po raz pierwszy „Trud”. Bombowiec leci w asyście superpersonalnego samolotu myśliwskiego, o skrzydłach w kształcie delfi).

Gazety radzieckie zapowiadają również w dniu lotnictwa pokaz radzieckiej broni raketowej. Nad lotniskiem w Tuszyń przeleca samoloty bojowe, z zawieszonymi (pod skrzydłami) pociskami typu „powietrze — ziemia”. Z olbrzymich helikopterów dokonany zostanie ponadto desant ciężników, holujących wyrzutnie raketowe.

Tragiczne żniwo upalnej niedzieli

WARSZAWA

Ostatnia niedziela — 2 bm. przyniosła szczególnie tragiczne żniwo zarówno jeśli chodzi o ilość wypadków drogowych jak i o wypadki utonięcia — łącznie 37 wypadków śmiertelnych i 43 osoby ranne.

Jak informuje Komenda Główna MO — w ubiegłą niedzielę na szosach w Polsce miało miejsce 21 wypadków drogowych, w których poniosły śmierć 14 osób, zaś 43 zostało ciężiej lub lżej rannych. W olbrzymiej większości wypadki spowodowane zostały przez nieprzestrzeganie przepisów drogowych lub jazdę w stanie nietrzeźwym. Kierowcy samochodów zapisali na „swoje konto” 12 wypadków zaś motocykliści — 9.

Równocześnie tej samej niedzieli w jeziorach, rzekach, stawach itp. utonąło 23 osoby. Przyczyny — jak zwykle: kąpiel w miejscach niedozwolonych, często w stanie nietrzeźwym.

Ogółem od początku tego-rocznego sezonu kąpielowego utonąło już 381 osób.

W dyskusji nad tym problemem zabierali głos: Jerzy Starościek, Alojzy Kłodziej, Jan Drożdźki, Franciszek Adamiec, Tadeusz Miciak, Jerzy Popko, Czesław Studnicki, Stanisław Cieślak, Julian Horodecki, Helena Dąbska, Zbigniew Strzemiecki, Stanisław Gućwa, Bernard Rośkiewicz, Aleksander Schmidt, Bolesław Nazimek, Henryk Skrobisz, Stanisław Araszkiewicz i Józef Ozga Michalski.

Świat wstrząśnięty tragiczną śmiercią Ernest Hemingway nie żyje

NOWY JORK

Ernest Hemingway zginął wskutek wypadku w niedzielę wczesnym rankiem, czyszcząc broń przed udaniem się na polowanie. Wypadek zdarzył się w mieszkaniu w posiadłości prywatnej Ketchum (Sun Valley, stan Idaho). Żona Hemingwaya, Mary, usłyszała strzał, wbiegła do pokoju męża, którego znalazła już bez życia.

Hemingway w ubiegłym tygodniu opuścił klinikę Mayo w Rochester, gdzie leczył się na chorobę nadciśnieniową. Zdaniem tamtejszych lekarzy, stan jego zdrowia był doskonały, mimo znacznego ubytku na wadze. Hemingway był — jak twierdzą przyjaciele — w dobrym humorze, jakkolwiek ostatnio robiła na nim wielkie wrażenie śmierć Gary'ego Coopera, który występował w swoim czasie w filmowej wersji powieści Hemingwaya — „Komu bije dzwony”.

W zupełnie podobnych warunkach zginął w 1928 roku w mieszkaniu własnym w Chicago ojciec artysty dr Clarence Hemingway, również zapalny myśliwy.

Zgodnie z obowiązującymi w stanie Idaho ustawami, policja powinna przeprowadzić śledztwo i ustalić przyczynę wypadku. Jednakże koroner z Sun Valley oświadczył, że po konsultacji z generalnym prokuratorem stanu Idaho, uznano, iż nie będzie się prze-prowadzało żadnych dochodzeń, brak bowiem do tego podstaw.

Pogrzeb Hemingwaya odbędzie się w piątek, 7 lipca w

Ketchum. Na uroczystości pogrzebowe przybywają dwaj synowie pisarza, Gregory i Jack oraz jego siostra pani Jepson, zamieszkała w Honolulu. Trzeci syn Hemingwaya mieszka stale w Tanguanice.

Nieoczekiwana śmierć Ernesta Hemingwaya, największego chyba pisarza amerykańskiego obecnego stulecia, wywołała wstrząs i wielkie przygnębienie w całym świecie intelektualnym, wśród jego licznych przyjaciół i rozsia-nych po całym świecie miłośników jego wielkiego talentu. Prasa wszystkich krajów poświęca wiele miejsca tragicznemu wydarzeniu, zamieszcza artykuły o twórczości

(Ciąg dalszy na str. 2)

Możemy w kraju produkować... karakulę

KRAKÓW

Karakulowe futra możemy produkować w kraju i to — jak wynika z dotychczasowych osiągnięć — z naszej nienajlepszej odmiany górskiej owcy tybetańskiej. Wykazali to badania nad krzyżówką owiec górskich z trykami karakul, przeprowadzone pod kierunkiem doc. St. Jelowieckiego z Krakowa. Ze skór młodych jagniąt pochodzących z krzyżówki można właśnie otrzymać futra karakulowe.

W niektórych wypadkach futra te do złudzenia przypominają oryginalne karakulę i trzeba było dopiero doświadczyć kuśnierskiego oka, by je odróżnić. Można również tak pokierować hodowlą, aby w zależności od gustów i mody otrzymać specjalne odmiany futer karakulowych o bardziej lub mniej skracanym włosie, większym połysku, bądź też matowych.

Katastrofa samochodu — w drodze do szpitala

BYDGOSZCZ

2 bm. w późnych godzinach popołudniowych — w miejscowości wylotowej Borowo pod Bydgoszczą utonął w jeziorze 26-letni Tadeusz Nowicki, Swiędek wypadku — żona Nowickiego — Irene dostała szoku nerwowego. Zaszła konieczność przewiezienia jej do szpitala. Podjęli się tego właściciele samochodu marki „Skoda” Tadeusz Malewski oraz Brunon Szeffler z Bydgoszczy. Posadzili oni Nowicką w samochodzie i „pod sygnałem” ruszyli do szpitala w Bydgoszczy.

Przy placu Weysenhoffa — w wylotu Alei Ossolińskich, doszło do katastrofy samochodowej. Samochód prowadzony przez Majewskiego wymijając idącą kobietę, uderzył w krawężnik. Samochód wywrócił się do góry kołami. Z rozbitego wozu wydobyła Irene Nowicka, która doznała wstrząsu mózgu i ogólnego po-tłuczenia. Szeffler ma poranione rękę, zaś kierowca Majewski doznał złamania kończyny rąk i nóg. Przewiezieni zostali oni do szpitala wojewódzkiego. Życiu ich nie zagrożono — na szczęście — niebezpieczeństwa.

CIEKAWOSTKA

PRZED 350 LATY ISTNIAŁO W KALISZU OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNE

Ostatnie badania mianowicie prof. Tadeusza Przypkowskiego dostarczyły szczegółów o istnieniu w Kaliszu już w pierwszej połowie XVII wieku, a mianowicie w latach 1614-1618 obserwatorium astronomicznego.

Ustalono zostało m. in., iż w obserwatorium tym dokonano przed 350 laty operacji, uważanej ówczesnie za niezwykle skomplikowaną: przy udziale astronomów Aleksęgo Siliwusa (prawdopodobnie łacińskie brzmienie nazwiska Polaka — Łaskowskiego) i Karola Malaperta z miasta Mons miał miejsce tutaj tzw. paralektyczny montaż lunety. Był to pierwszy montaż tego rodzaju w skali światowej, bowiem podobne rewelacyjne dla siedemnastowiecznej astronomii przedsięwzięcie odbyło się w Rzymie w r. 1624, a więc później, niż w Kaliszu.



W LATARNI na Rozewiu... W APOWIEDZIANE na posiedzeniu... W EDŁUG informacji agencji...

Laotańska konferencja w Genewie powinna przystąpić do określenia zasad neutralności Laosu

GENEWA W poniedziałkowym posiedzeniu konferencji laotańskiej w Genewie, któremu przewodniczył delegat ZSRR...

ry podkreślił m. in., że należałoby zakończyć debatę generalną i przystąpić do szcze...

W debacie zabrał również głos przewodniczący delegacji PRL, wiceminister spraw zagranicznych, M. Naskowski...

Uważamy, że dojrzał czas, by przystąpić do formułowania konkretnych zasad i norm...

Co słychać w polityce Depesze z Algierii

Codzienne depesze z Algierii podają liczby zabitych i rannych demonstrantów, występujących przeciwko wysuniętej przez rząd francuski groźbie...

Wiadomości o ofiarach w Algierii budzą dziś większe poruszenie niż kiedykolwiek od 1830 roku. To już nie odległe czasy potęgi kolonializmu...

I oto zapowiedziom wznawienia rokowań towarzyszą informacje o ofiarach w Algierii. Czyta się o nich, jak o ludziach, ginących w ostatniej, chociaż długotrwałej fazie wygranej już wojny...

„podział nie położy kresu wojnie”. Mieszkański „Le Monde” pisze, że w warunkach podziału wojna byłaby kontynuowana w nowych formach...

Oczywiście, opinia „New York Times’a” nie jest wynikiem sympatii dla walczącej Algierii. Jest rezultatem zimnej kalkulacji...

Groźba jest tak nierealna, że cytowane wyżej pisma wyrażają opinie, iż również jej autorzy widzą w niej jedynie szantaż wobec rządu algierskiego...

Jesteśmy świadkami podejmowania prób zastąpienia rokowań dyktatem. To beznadziejne próby. Ale próby sprawiające, że obok zapowiedzi wznawienia rokowań czytamy o ofiarach w Algierii.

WuZ

Spotkanie spółdzielców z przedstawicielami partii i władz

W dniu 1 lipca br. w przeddzień Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości w gmachu Prezydium WRN odbyło się spotkanie przedstawicieli kierownictwa partii i stronnictw politycznych...

W imieniu spółdzielców informacje o dorobku spółdzielczości złożył prezes WZSP tow. Jan Buja. Zabierając głos przewodniczący Prezydium WRN ob. M. Ostrowski...

W czasie spotkania zabierali głos licznie zebrani przedstawiciele spółdzielczości. Np. dyrektor oddziału Spółdzielni „Społem” J. Gudź mówił na temat polepszenia pracy spółdzielczości...

Zabierający głos w dyskusji sekretarz KW PZPR tow. Jan Sabik zwrócił głównie uwagę na konieczność dalszego rozwijania przez spółdzielczość usług, zwłaszcza na wsi...



W Kilonii, w Niemieckiej Republice Federalnej w ostatnich dniach czerwca miały miejsce uroczystości związane z tzw. „Kilońskim Tygodniem”...

Wokół sporu Kuwejtu z Irakiem Koncentracja wojsk brytyjskich

LONDYN Wojska brytyjskie, które wylądowały w Kuwejcie, skierowane zostały do granicy z Irakiem. Do Kuwejtu nadal przybywają jednostki armii brytyjskiej...

Agencja Reutera pisze, że w nocy z niedzieli na poniedziałek do Kuwejtu przybyły jednostki marynarzy 45 batalionu stacjonowanego w Adenie...

Władca Kuwejtu szejk Abdullah al Salim al Sabah w deklaracji odczytanej na konferencji prasowej oświadczył, że granica z Irakiem jest nadal otwarta...

W niedzielę wieczorem premier Iraku, Kassem odbył rozmowę z sekretarzem generalnym Ligi Arabskiej Hassou...

uną. Radio irackie podało, że dyskusja odbyła się w przyjaznej atmosferze. W niedzielę w godzinach rannych sekretarz generalny Ligi Arabskiej konferował z irackim ministrem spraw zagranicznych Dzawadem...

KAIR Okres pobytu wojsk angielskich w Kuwejcie zależy tylko od generała Kassem — oświadczył emir Kuwejtu w wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika egipskiego „Al Akhbar”...

Wypadek motocyklowy piłkarza rzeszowskiej Stali

W dniu 1 lipca br. na jednej z ulic Rzeszowa uległ wypadkowi jeden ze znanych piłkarzy rzeszowskiej Stali — Eryk Hojko. Wymieniony, jadąc motocyklem...

JEROZOLIMA

W poniedziałek przed sądem w Jerozolimie w dalszym ciągu oczekiwano na wyjasnienia, które swoimi „wyjaśnieniami” ma podtrzymać linię obrony opracowaną przez zachodniemieckiego adwokata, Servatiusa...

Z dokumentów cytowanych przez obrońcę Eichmanna wynika, że ministerstwo spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy, podobnie jak ministerstwo spraw wewnętrznych...

Wg informacji udzielonej nam w dniu wczorajszym przez Woj. Stację Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie — Hojko, po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziony został karetką do domu. Stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw.

Eichmann wypiera się nadal wszystkiego

stwie spraw zagranicznych Rzeszy — dotyczył deportacji ludności żydowskiej z Węgier. „Rząd Rzeszy, który wziął na siebie całą odpowiedzialność za wykonanie tych posunięć...”

Eichmann starał się także wyprzeć odpowiedzialności za deportację 20 tys. Żydów z Bułgarii. Twierdził on, że dokumenty w tej sprawie otrzymał wyłącznie dlatego, iż „było to konieczne ze względów biurokratycznych”...

Jeśli chodzi o deportację 8 tys. Żydów z Rzymu do Mauthausen, Eichmann dowodził, że została ona zorganizowana na rozkaz Hitlera i że on, Eichmann, „nie miał z tym nic wspólnego”...

Na poniedziałkowym posiedzeniu obrona poinformowała sąd, iż spodziewa się zakończyć przesłuchiwanie Eichmanna w środę. Podano także do wiadomości, że w wtorek sąd wysłucha fragmentów oświadczeń złożonych przez świadków przed sądami w innych krajach...

Świat wstrząśnięty tragiczną śmiercią

(Ciąg dalszy ze str. 1) Hemingwaya i jego zyciorysy. Jak wiadomo, Hemingway w 1954 r. otrzymał nagrodę Nobla za powieść „Stary człowiek i morze”... Prezydent Kennedy dowiedział się o tragicznym wypadku w Hyannisport, gdzie spędzał niedzielę...

śmierci wielkiego pisarza amerykańskiego Ernesta Hemingway’a, Związek Literatów Polskich wysłał do Stanów Zjednoczonych depeszę kondolencyjną. Depeszę podpisał prezes ZG ZLP Jarośław Iwaszkiewicz...

Również Penclub Polski przesłał do Penclubu Amerykańskiego depeszę z wyrazami współczucia z powodu zgonu wielkiego pisarza...

Na ręce wdowy po Ernestie Hemingway’u depeszę kondolencyjną wysłał prezes Penclubu Polskiego Jan Parandowski... Moskwa ZSRR została wstrząśnięta wiadomością o śmierci Hemingwaya, uważanego w kołach radzieckich pisarzy i intelektualistów za największego spośród żyjących pisarzy zachodnich...

Partia w rozwoju — z doświadczeń trzech powiatów

„Białych plam” już nie ma

Nie od dziś instancje partyjne podejmują wysiłek, aby wiejskie organizacje partyjne zwiększyły swoje szeregi i swoje wpływy wśród bezpartyjnych i dąży do tego by tworzyć nowe organizacje w tych wsiach, gdzie ich jeszcze nie ma do tej pory. Sprawa jest skomplikowana, ale nie mniej ważna i zawsze w naszym województwie z wielu względów jak najbardziej aktualna. Powiat mielecki ma w dziedzinie umacniania słabych wiejskich podstawowych organizacji partyjnych i likwidacji „białych plam” na wsi pokazane osiągnięcia, warto więc sięgnąć do tych dobrych doświadczeń towarzyszy mieleckich.

Na 105 wsi tylko w 59 znajdowały się przed dwoma laty organizacje partyjne ze stosunkowo małą liczbą członków. Mielec miał opinię powiatu trudnego, z roku na rok rosta tutaj zaległości w świadczaniach towarowych czy finansowych, niezbyt pomyślny przebieg miały inne akcje o charakterze społecznym lub gospodarczym. Część chłopów ulegała poglądom wrogich elementów. W takiej sytuacji umocnienie partii na wsi wymagało do rzużenia niektórych tradycyjnych form pracy, a zastosowania nowych, bardziej odpowiadających potrzebom i warunkom nowej linii w naszej polityce rolnej. Chodziło nie tylko o przyjmowanie większych ilości chłopów kandydatów do partii w ogóle, ale głównie w tych wsiach, gdzie organizacje partyjne były małe, ideologicznie słabe i przede wszystkim tworzyć organizacje w tych wsiach, gdzie ich nie było wcale.

Do pracy partyjnej i społecznej na wsi zaangażowano towarzyszy zatrudnionych w mieście, a zamieszkałych na wsi. Np. w WSK odbyły się z nimi zebrania w celu omówienia zadań i sposobu przyświeca z pomocą wiejskim organizacjom. Z powierzonych zadań wywiązali się oni dobrze — kilku z nich jest dzisiaj sekretarzami organizacji, radnymi i wchodzi w skład zarządów kółek rolniczych. Wpłynęli oni decydująco na usunięcie wielu niedociągnięć w działalności rad narodowych, GS i POP.

Na otwarte zebrania organizacji partyjnych zaprasza się

społecznie aktywnych bezpartyjnych rolników. Egzekutywa KP odbywa często swoje wyjazdowe posiedzenia w tych gromadach, w których rozwiązanie jakichś palących problemów gospodarczych i społecznych wymaga szybkich i stanowczych decyzji. Owocą działalności rozwinięto 11 grup terenowego działania i w rezultacie w czterech wsiach powstawały organizacje partyjne. Gdzie indziej przyjęto kilkusetu nowych kandydatów do partii.

Powiat mielecki może się poszczycić nową w naszym województwie formą umacniania partii, jaką są grupy bezpartyjnego aktywu. W ich skład wchodzi członkowie ZMW, kółek rolniczych, spółdzielczości, handlu, spółdzielczości mieszkaniowej itp. Współpracują z nimi organizacje partyjne, kontaktują się instruktorzy Komitetu Powiatowego, sekretarze komitetów gromadzkich i członkowie egzekutywy KP. O znaczeniu tej współpracy świadczą m. in. okoliczności, w jakich powstała organizacja partyjna w Dąbrówce Osuchowskiej. Dominującą rolę w tej wsi odgrywała grupa bogatych chłopów, która troszczyła się o swoje sprawy zapominając o całej wsi. Najbardziej aktywni spośród małorolnych widząc, że w pojedynkę nic nie poradzą, zwrócili się do tow. Jaworskiego i przy jego pomocy zorganizowali się w grupę bezpartyjnego aktywu. W jakimś czasie później część tych chłopów wstąpiła do partii i wkrótce powstała w Dąbrówce Osuchowskiej podstawowa organizacja partyjna, która przejęła kierownictwo polityczne we wsi, zorganizowała kółko rolnicze i wystąpiła z inicjatywą czynów społecznych, uzyskując we wszystkim poparcie ludności.

Ogółem w 65 grupach bezpartyjnego aktywu działa 530 osób, przy czym 150 osób wstąpiło do partii, w 5 wsiach powstały organizacje partyjne i grupy kandydackie.

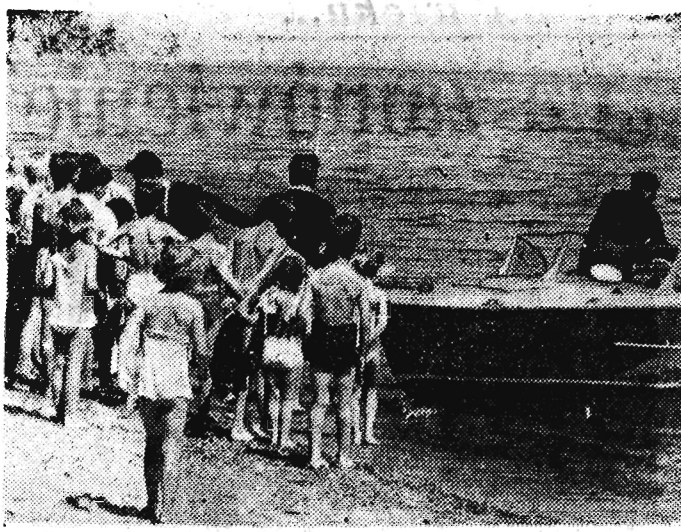
We wrocławiu partii występuje zjawisko dość wyraźnych dysproporcji. Podczas gdy jedne organizacje przyjmują kandydatów, inne zaś od lat nie przyjęły ani jednego w swoje szeregi — są, można powiedzieć, białe. W mieleckim było około 15 takich or-

ganizacji, których członkowie twierdzili, że we wsi nie ma ewentualnych kandydatów do partii. KP po gruntownej analizie tego stanu doszedł do przekonania, że istnieje konieczność usunięcia z organizacji partyjnych kilku członków zajmujących niewłaściwą postawę. Atmosfera uległa tam natychmiastowej poprawie, nowi kandydaci zaczęli się zgłaszać.

Oczywiście nikt nie czeka aż sami przyjdą. Z wartościowymi ludźmi prowadzi się rozmowy, a ich przeprowadzanie powierza się najlepszym członkom partii. Dużą rolę odgrywają tutaj nauczyciele-członkowie partii. Np. w wyniku aktywnej pracy sekretarza KG w Radomyślu, kierownika szkoły, tow. Torby — poważnie rozbudowano w gromadzie organizację partyjną, kółko rolnicze i kółko ZMW. Inny nauczyciel, tow. Lakomy, zorganizował grupę kandydacką złożoną z 10 chłopów we wsi Janowiec, w której od wyzwolenia nie było organizacji partyjnej.

Dzięki tej wszechstronnej pracy politycznej i organizacyjnej aktywu, w krótkim stosunkowo czasie zmieniła się sytuacja polityczna i gospodarcza w pow. mieleckim, umocniły się i rozszerzyły wpływy partii na wsi. Organizacja partii na wsi w ciągu ostatnich 2 lat wzrosła z 2900 członków i kandydatów do 3.433. W minionym okresie przyjęło 928 kandydatów, w tym 288 chłopów. W br. na 258 nowych kandydatów, chłopów jest 99, co stanowi 38 proc. W 89 wsiach działają już organizacje partyjne, tzn. zlikwidowano 30 białych plam. 16 wsi pozostało nadal bez organizacji, są to jednak wioski najmniejsze.

J. NOWAKOWSKI



Plaże nadmorskie zapelnily się już dziećmi... CAF — fot. Kopec

Dom ze szkła

Na budowie domu hutnika - szklarza, która już rozpoczęła się w Krynicy, zastosowany zostanie po raz pierwszy nowy rodzaj szkła, które będzie użyte częściowo do wznoszenia murów oraz do budowania ścian działowych wewnątrz budynku. „Wilamiplex” — bo taką nazwę nadano tej szklarskiej rewelacji — został wynaleziony przez dwóch naukowców Politechniki Krakowskiej: docenta Eugeniusza Kostewicza i mgr inż. Zbigniewa Klewara.

„Wilamiplex” — to dwie odpowiednio sklejone ze sobą płytki szklane, obramowane aluminiowymi obwódkami. Jak stwierdzono, w wyniku licznych doświadczeń, nowy gatunek szkła wyróżnia się wieloma zaletami. „Wilamiplex” przede wszystkim doskonale izoluje wnętrze budynku od gwaru ulicznego. Drugą zaletą nowego rodzaju szkła polega na tym, że w czasie mrozów, a także pod wpływem wilgoci i pary nie matowieje, zachowując zawsze całkowitą przejrzystość. Dzięki temu „Wilamiplex” nadaje się idealnie do budowania ścian wewnętrznych w zakładach przemysłowych. Zaletą „Wilamiplexu” jest i to, że nie przepuszcza ani ciepła (w lecie chłód w mieszkaniu), ani zimna (w zimie łatwiej opaść pomieszczenie obudowane nowym rodzajem szkła). Jak oceniają fachowcy szkło to przyczyni się w dużej mierze do nadania wznoszonym budynkom piękniejszego i atrakcyjniejszego wyglądu.

Bursztyn nad... Sanem

Bursztyn, poszukiwany dawniej przez kupców z poludnia, występuje nie tylko nad Bałtykiem, ale i na Podkarpaciu. Niemożliwe! A jednak...

Ostatnio bryłkę tego „kruszu”, ważącą kilkanaście dekg, znalazł w Trepezy nad potokiem — dopływem Sanu geolog z Krosna inż. Jan Dudek. Na powierzchni ziemi znajduje się tam sporo drobnych kawałków bursztynu. Dziś można tylko powiedzieć: szkoda, że odkrycie nie zostało dokonane przed tysiącem lat. Wtenczas może i tutaj częściej zapuszczaliby się Rzymianie.

Nie od rzeczy będzie powiedzieć, iż bursztyn trepezański spotykany w warstwach dolnokredowych liczy już sobie około 87 milionów lat! (m)

Diamentowy przelot

Młody pilot szybowcowy Aeroklubu Podkarpackiego w Krośnie — Andrzej Wnęk zapisał na swoim koncie następny sukces. W czasie przelotu docelowopowrotnego na trasie Krośno — Kraków — Ustianowa zdobył drugi diament do złotej odznaki szybowcowej.

Warto dodać, że A. Wnęk startował na maszynie „Mucha-Standard”. Szybowce tego typu budują Zakłady Sprzętu Lotnictwa Sportowego w Krośnie. (m)

PIŚCZĘ DO NAJWYŻSZEGO INSPEKTORATU Ochrony Pracy w Rzeszowie, by poinformować, że po Waszej interwencji wypłacono mi należność za godziny nadliczbowe. Jeszcze raz bardzo dziękuję za zainteresowanie się moją sprawą... W dalszej części swego listu do WKZZ robotnik pewnego przedsiębiorstwa rzeszowskiego kreśli nienawykłą do pióra ręką jeszcze raz wszystkie koleje swoich zażaleń i odwołań. W surowych zdaniach wyłania się ponury obraz bezduszności wobec prostego człowieka, nieposzanowania przez kierownictwo zakładu ustawodawstwa pracy.

Lawina takich listów spływa co dzień do WKZZ i redakcji, komitetów partyjnych i centralnych władz; lawina listów pozornie z drobnymi zażaleniami, które w sumie składają się na wielki i nabrzmiały problem.

Większość zażaleń jest słuszna i pod rygiorem sankcji administracyjnych, kierownictwa zakładów załatwiają je pomyślnie. Prawda, nie zawsze czynią to sprawnie i szybko, ale przynajmniej do muru, rezygnując z oporu. Zbyt jednoznaczna ma być bowiem wymowa przykładów zdejmowania z kierowniczych stanowisk za lekceważenie postulatów związków zawodowych i tłumienie krytyki. Czasem w trwaniu w uporze dyrekcjom pomagają luki w ustawodawstwie pracy. Oto np. w Zakładzie Energetycznym w Rzeszowie pracuje człowiek, który choruje na gruźlicę. Leczył się i obecnie jest zdolny do pracy. Zakład chce się to jednak za wszelką cenę pozbyć. Dlaczego?

Żadnych konkretnych powodów nie ma. Należy się chyba domyślać, że kierownictwo nie jest... „pewne” wydajności w pracy w przyszłości tego pracownika. Ten stosunek kierownictwa zakładu spotkał się ze sprzeciwem WKZZ. Kierownictwo Zakładu Energetycznego obstaje jednak przy swoim. Nie ma

w ustawodawstwie pracy punktu — mówią oponenci — który zabraniałby zakładowi zwolnić zdolnego do pracy człowieka.

Znakomita większość zażaleń, które napływają do WKZZ i innych czynników wojewódzkich i centralnych, bez trudu można byłoby załatwić na miejscu w zakładzie.

re dni... bo miał zwolnienie lekarskie — o czym zresztą zawiadomił zakład. Wprowadzie „dopełniono formalności”, zdejmując ob. B. najpierw ze stanowiska przewodniczącego, uzyskując zgodę na jego zwolnienie w Zarządzie Okręgu, ale rada zakładowa wydała swoją decyzję pod nieobecność deli-

rum działaczem związkowym. Gdzie indziej jeśli próby — nazwijmy rzecz po imieniu — przekupstwa chybają — niektórzy dyrektorzy, by podporządkować sobie rady zakładowe potrafią nie przebieierać w środkach. Nie wahają się nawet przed drastycznymi metodami zemsty, mimo że doświadczenie uczy, iż coraz rzadziej uchodzą bezkarnie tego rodzaju wypadki.

Oto np. ob. Władysław Porada był w poprzedniej kadencji przewodniczącym rady zakładowej w „Centrostalu” w Rzeszowie. Jako że dość często tamtejsza administracja wchodziła w kolizję z przepisami odnośnie ochrony pracy, wypadło mu nieraz interweniować, zabiegać, a nawet wykłócać się. Był człowiekiem — co przynajmniej obecne kierownictwo rady zakładowej — który miał na pewno sporo odwagi cywilnej.

Kiedy w nowej kadencji na stanowisko przewodniczącego wybrano kogoś innego, dla ob. Porady zaczęło się piekło. Najpierw dyrektor „Centrostalu” ob. Woźniak postarał się o przeniesienie go na niższe stanowisko, a teraz, kiedy skończył się okres ochronny dla byłego przewodniczącego rady, zwalnia się go z pracy. Nie rowiem, tamtejsza rada zakładowa nie przyklasnęła dyrektorowi, ale też zabrakło jej odwagi, by przeciwstawić się jego wykreśleniu z przepisów chroniących działaczy związkowych od takich rozróbek.

Doświadczenie uczy, że te, coraz rzadziej mające miejsce wypadki „wygrywania” przez kierownictwo zakładów działaczy związkowych mają miejsce tam, gdzie praca rad zakładowych jest słaba i jednostronna, gdzie ludziom brak jest znajomości przepisów lub nie starcza im odwagi cywilnej.

Przeciwstawić się temu można i trzeba nie tylko administracyjnymi środkami, ale też, a może przede wszystkim, ciągłym wypracowywaniem najslusniejszych metod działania rad zakładowych w konkretnej sytuacji.

St. GALOS

Wygodne wyręczanie się ze stratą dla ludzi

Np. setki interwencji w sprawie urlopów, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i wiele innych kontrowersji, które wylaniają się na co dzień między załogą, a administracją. Niestety — docierają one aż do WKZZ.

WKZZ jest instancją odwoławczą i jako taka musi załatwiać sporo skarg, odwołań, musi kontrolować prawidłowość decyzji niższych ogniw związkowych. To nie znaczy, że powinna z czynnością odwoławczym stać się wyręczycelem we wszystkich sprawach. Np. czy nie mogła załatwić rada miejscowa zażalenie zatrudnionego w GS Niechobrz — ob. Edwarda Gardasia, którego najpierw wysłano na należy mu urlop wypoczynkowy, a następnie nie wypłacono mu za ten okres czasu nawet złamanego szeląga? Wojewódzki Inspektor Ochrony Pracy interweniował też, by wypłacono w PGR Góra Ropczycza ob. Wdowikowi pieniądze za przeniesione godziny nadliczbowe.

Czasem chodzi już nie tylko o zniechęcenie rad zakładowych na drobne sprawy. O czymże bowiem mówi przykład z Biura Urządzenia Lasów i Projektów Leśnictwa — oddział w Przemyślu, gdzie rada zakładowa wyraziła zgodę na zwolnienie dyscyplinarne swojego przewodniczącego ob. B. za to, że ten był nieobecny w pracy przez pa-

kwentą, na życzenie dyrekcji, zaś Zarząd Okręgu dał placet bez merytorycznych dyskusji. Skrzywdziła więc człowieka nie tylko dyrekcja BULiPL „Niedźwiedzia przysięgi” swemu przewodniczącemu zrobiła sama rada zakładowa, pomógł w tym Zarząd Okręgowy, wypełniając niesłuszne życzenie dyrekcji.

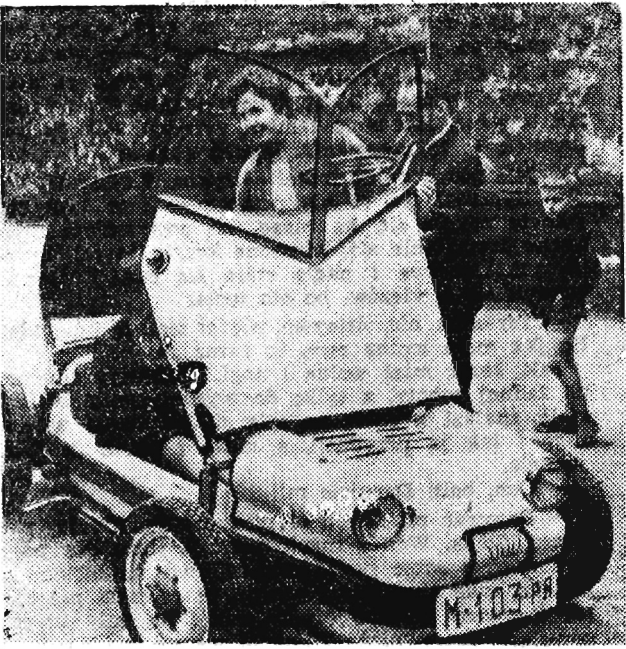
Rachuby na wyręczanie rad zakładowych przez zwierzchnie władze związkowe w sprawach, które mogły na pewno same rozwiązać, stały się zjawiskiem niezucalającym i ograniczającym samodzielność dolnych ogniw związkowych. O! mówią niektórzy wygodni działacze rad zakładowych, kiedy zostaje pomyślnie załatwiona przez WKZZ jakaś sprawa — myśmy byli pewni że tak będzie. I kłamliwie dodają żelaznemu się: Pomagaliśmy wam — choć w rzeczywistości biernie obserwowaliśmy, jak potocza się wypadki.

Trzeba też, wydaje mi się, zwrócić większą uwagę na potrzeby zwalczania prób zmierzających do ograniczenia roli rad zakładowych, zwiększania ich działalności tylko na problematykę produkcyjną. Rzecz jest tym bardziej niecierpiąca zwłoki, że tych zażaleń jest wcale dużo i przyspieszają najszybsze formy. W niektórych zakładach wystarczająco szczerze przydzielone dla powołanych pracowników rad zakładowych wysokie premie i nagrody — by zakneblować usta niektó-

„DOD” — MIKROSAMOCHÓD DZIEŁEM UCZNIÓW TRZEBIATOWA

Młodzi uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej w Trzebiatowie ukończyli montaż pierwszego w Polsce mikrosamochodu „Dod”.

Samochódziki odbył już pierwszą próbną jazdę w Szczecinie. Uczniowie w szkolnych warsztatach w ramach zajęć politechnicznych wykonali wszystkie elementy metalowe — (karoserię wykonała Warszawska Fabryka Tworzyw Sztucznych).



Na zdjęciu: Mikrosamochódziki „Dod”. CAF — fot. Weczer

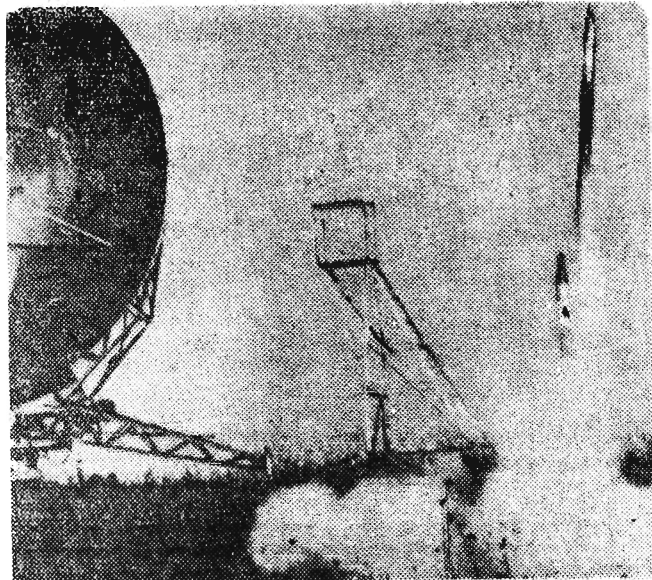
W drugiej połowie XX wieku...

...Pogoda „na zamówienie”

Dążność do podporządkowania przyrody potrzebom ludzkiej cywilizacji zaczyna ostatnio dobiec do skutku. Człowiek nie chce dłużej godzić się biernie z faktem, że gradobicia niszczą zbiory, że na jednych obszarach ziemi padają uciążliwe deszcze, podczas gdy inne przeżywiają w tym okresie katastrofalną nierezusę.

CHMURY BURZOWE — ICH TAJNIKI

Jesteśmy w Zakładzie Aerologii PIHM w Warszawie. Prowadzone tu od niedawna prace laboratoryjne zmierzają do lepszego poznania procesów fizycznych, zachodzących w obrębie chmur burzowych. Badania te mają stanowić punkt wyjściowy dla prób ingerencji w zjawiska atmosferyczne, przede wszystkim — pod kątem zwalczania gradobicia.



Rakiety i radar meteorologiczny — to najnowocześniejsze środki techniczne, stosowane przez uczonych ZSRR w szerzej zakrojonych „akcjach przeciwko pogodzie”. Foto: AR

Gradobicia pochodzą z reguły właśnie z chmur burzowych. Wierchołek takiej chmury utworzony jest w kryształków lodu, podstawa — z kropelek wody. Środkową część chmury stanowi mieszanina kryształków lodu i kropelek wody. Ona właśnie odgrywa decydującą rolę w procesie powstawania gradobicia. Aby mu zapobiec, trzeba spowodować przyspieszenie opadu z chmury burzowej. Można to uzyskać drogą zastosowania specjalnych substancji, jak np. jodek srebra, czy tzw. „suchy lód” — zestawony dwutlenek węgla. Substancje takie posiadają postać zbliżoną do formy kryształków lodu. Rozpylone w chmurze burzowej — stają się „zaczynem” szybko wyzwalającego się opadu deszczowego.

Naszkicowana tu metoda walki z gradobiciem ma szereg swoistych odmian, zależnie od warunków fizycznych w chmurach, typowych dla poszczególnych rejonów ziemi. Adaptacja tej metody dla warunków polskich — to właśnie aktualne zadanie naszych badaczy z Zakładu Aerologii.

NAJOSOBLIWSZY „ATAK” RAKIETOWY

Próby sztucznego wywołania opadów (prowadzone m. in. również w ramach walki z gradobiciem) realizowane są dziś na stosunkowo szeroką skalę w wielu krajach. Szerzej zakroj-

one srebro czy inne substancje „deszczonośne” rozpylane są za pomocą samolotów. W ten sposób ugaszono np. swego czasu w USA olbrzymi, nadszybiały pożar lasu. Inne próby — przeprowadzone m. in. w azjatyckiej części ZSRR — miały na celu ocalenie zagrożonych przez suszę urodzajów, napełnienie zbiorników elektrowni wodnych itp.

Na Kaukazie chmury atakowane są od niedawna przez niewielkie pociski raketowe, specjalnie przystosowane do zadań „aktywnej meteorologii”. Substancja „deszczonośna” rozpylona zostaje w chmurze dzięki wybuchowi specjalnego detonatora na określonej wysokości.

Powodzenie uzależnione jest od wczesnego rozpoznania „przeciwnika”. W Związku Radzieckim dość szeroko wykorzystywany bywa w tym celu radar, w jego specjalnej wersji meteorologicznej. Okazuje się, że większe skupisko kropelek wody, jakim jest chmura, może w pewnych warunkach spowodować „echo radiowe”. Śledząc ekran aparatury radiołokacyjnej można określić odległość chmury, a nawet — jej przybliżoną budowę. Na tej podstawie można z kolei przygotować w porę do startu baterię rakiet meteorologicznych.

Rakiety i radar umożliwiają jedynie lokalne „akcje przeciwko pogodzie”. Szerzej zakrojo-

ne ingerencja człowieka w zjawiska klimatologiczne wymaga gał trafnych, długoterminowych prognoz meteorologicznych.

I tutaj widać pierwsze jąskółki nowego...

„PODNIĘTE OCZY” METEOROLOGII

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, z faktu, że zastosowanie sputników oznacza już dziś wyraźny przełom również w meteorologii. Sztuczny satelita wyposażony w urządzenie telewizyjne może rejestrować i przekazywać bez trudu informacje na temat stanu za chmurzenia, panującego nad całą powierzchnią naszej rodzimej planety. Poszczególne zaś typy obłoków i chmur związane są w występowaniu pogody określonego typu. Sprawa bynajmniej się na tym nie kończy. Przyszłe „sputniki meteorologiczne” będą wyposażone nie tylko w kamery telewizyjne, ale i w wiele innych urządzeń badawczych. Zdaniem fachowców ra dzieckich, pozwoli to z czasem zrewolucjonizować całą dotychczasową technikę długoterminowego przepowiadania pogody.

Wyniki obserwacji chmur i wszelkich pomiarów meteorologicznych, przesyłane niestannie na ziemię drogą radiową, kierowane będą do światowego centrum meteorologicznego. Tam wielka, wypo-

sażona w odpowiedni program automatyczna maszyna matematyczna z kategorii „elektro nowych mózgów” będzie odpowiedzialnie porządkować te informacje, w szybkim tempie dostarczając gotowej analizy wyników. Wyniki te przekazywane będą z kolei — drogą radiową czy kablową — do poszczególnych, krajowych ośrodków meteorologicznych. Tam, po uwzględnieniu warunków lokalnych, posłużą wreszcie do sporządzenia dokładnych i całkowicie trafnych prognoz pogody na wiele dni naprzód.

Znajomość takiej prognozy powinna pozwolić na przedsięwzięcie w porę odpowiednich, aktywnych kroków zaradczych. W każdym zaś razie — nie będzie już mowy o zaskoczeniu. Wszelkie „niespodzianki” klimatu, częstokroć tak bardzo utrudniające dziś życie, zaczną należeć stopniowo do kategorii wspomnień.

mgr R. GREDO

Tu stała budowla Łużyczan?

Jak dawno na terenie Krosna rozwija się życie osiadłe? Ażby dać odpowiedź na to pytanie, od kilku lat prowadzi się w granicach dawnego grodu prace wykopaliskowe. Pewne nowe przyczynki do niepisanej przeszłości miasta wnoszą ostatnio zakończone wstępne badania wykonane obok zabytkowej budowli tzw. pałacu biskupiego.

Mianowicie odkryto mur fundamentowy o ciekawej konstrukcji, zbudowany z dużych kamieni piaskowca. Sięga on 1,5—2 m w głąb ziemi. W sąsiedztwie muru odsłonięto warstwę lessu, z której wydobyto fragmenty naczyń kultury łużyckiej (VII—V w pne). Jaki związek łączy mur z ceramiką oraz jaka to była budowla, wyjaśnią przyszłe badania.

Oprócz tego natrafiono na dużą ilość ułamków naczyń przypadających na XIV—

XVIII w. oraz kafli o wspaniałym wystroju. Fakt ten wskazuje, że kaflarstwo krosniańskie ongiś nie ustępowało rzemiosłu tego rodzaju w innych dużych ośrodkach. (m)

JEDNA RZĘKA — A TRZY NAWZY

Nie każdy spośród turystów wędrujących w Bieszczadach nad Potokiem Nasiczniańskim wie, że rzeka ta nosi aż trzy nazwy. Na niewielkiej odległości od źródeł wypływających z Wyzniańskiego Wierchu w okolicy Wetliny nadano jej nazwę Prowcza, dalej płynię pod powszechnie znaną nazwą Potoku Nasiczniańskiego, a do Sanu wpada jako Dwerniczek. Jest to chyba jedyny wypadek w kraju, jeśli nie na świecie, aby tak mała rzeka tylekroć zmieniała nazwę. (m)

Kwiat filodendronu

Niezwykle rzadko kwitnie filodendron. Raz na dziesięć lat albo jeszcze rzadziej. Kwiat jest trudny w hodowli, wymaga wieki starań. Ale za to jak już zakwitnie wynagradza wszelkie trudy. Kwiat filodendronu swoim wyglądem przypomina kwiat kalii.

Ostatnio zakwitł filodendron w mieszkaniu Zofii Sciogłowskiej w Tarnobrzegu. Za 9-letnie trudy filodendron odwzajemnił się pierwszym kwiatem, nie, dwoma kwiatami, które sfotografował: S. Weiss. (e)



JEZELI KOGOS — być może — nurtuje pytanie, dlaczego tak wielki nacisk ostatnie Plenum KC PZPR położyło na zadaniu rad narodowych w rozwoju rolnictwa i na rozszerzenie uprawnień GRN — niech sięgnie do najnowszego numeru „Nowych Drog”. Rejestr spraw, które muszą być rozwiązane za wsi przez rady narodowe — sporządzony przez min. M. Jagielskiego — jest ogromny. Biorąc gruntowną zmianę techniczno-materiałnej bazy rolnictwa, jaka dokonana się w obecnym pięcioletciu, rodzi wiele skomplikowanych, nowych, a nawet zupełnie nieznanych problemów, przy których rozwiązywaniu brak nam często należytego doświadczenia.

Socjologia jest w modzie. Toteż nie brak wokół niej często namiętnych dyskusji. Ostatnio obracają się one przede wszystkim wokół socjologicznych problemów wielkiego zakładu pracy. Jedni

WIELE INTERESUJĄCYCH TEMATÓW

stwierdzają, że niedoszłe jest wprowadzenie etatu socjologa do każdej większej fabryki, co ma omalże z miejsca rozwiązać tysiące problemów związanych z kształtowaniem się stosunków społecznych w procesie produkcji. Inni rozbijają te mity i studzenia, stwierdzając, że socjolog opisuje tylko stosunki społeczne w przedsiębiorstwie, lecz nie jest w stanie ich przewidywać, organizować i kontrolować. Kto ma rację — nie ulga chyba wątpliwości, że ci drudzy. Dlatego? Wyjaśnia to w interesującym artykule Kazimierz Doktor.

Poza tym dwie różnorodnych i interesujących tematów:

Reforma szkolnictwa, artykuł bogaty w analityczny i statystyczny materiał. Autorem jest minister oświaty, W. Tułodziecki.

Filozofia w sposób przystępny, czyli parę dyskusyjnych uwag Eugeniusza Kuszi na marginesie pracy K. Martela „Podstawowe zagadnienia marksistowskiej teorii poznania”.

Śladami żołnierskiej legendy — rodzaj wademecum po 12 książkach „Żołnierzami” — nagrodzonych w konkursie MGN.

Kilka ważnych zagadnień ekonomicznych, np. o zapasach czy też płynności kadr.

I podstawowy problem naszych czasów: pokój i współzwiązek, jego treść klasowa. (aa)

JOZEF MORTON

Wielkie przygody

MALECO

ANCYKRYSIA

— Nie takim głupi, Łaziebniku — odrzekłem.

— Rozwiąż!

— Tra la, la, tra, la, figę z makiem, z pasternakiem.

Na chwilę zapadło milczenie, potem Łaziebnik zawaiał:

— Kaśka, słyszysz, Kaśka!

— Kiedy i ona powiązana, bo cóż to, miałyby być lepsza albo gorsza od was?

Znów zapanowało milczenie, widocznie namyślał się co mi odpowiedzieć, potem posłyszałem zupełnie ciche, jak proszące:

— Chłopaku, po coś to zrobił?

— A po co jeździć za mną? Com wam zawinił? Wtem przebudziła się Kaśka i od razu w krzyk.

— Łaziebniku zatracony, dlaczegoście mnie powiązali?

— To nie ja, a ten... Poznajesz go?

— Kogo?

— Ubranie z ciebie miłą ścierać i nie poznajesz go?

— To on tutaj?

— Tak, tutaj, Kasiu — powiedziałem — i pięknie ci się klaniam, aż do samej ziemi. Bądź zdrowa, a to, że nie chcesz już Wojtkę...

— A ty skąd o tym wiesz? — przerwał mi Łaziebnik.

— Ja wszystko wiem, Łaziebniku. Wiem nawet to, że umrzeć nagle, bez księdza i pochowają was na rozstajnych drogach.

— Ach, ty!... Zebym cię tak mógł!... Rozwiąż mnie!

— Wydacie Wojtkę za Kaśkę?

— Za tę czarownicę?

— Ona nie jest czarownicą.

— Bronisz jej, boś z nią wzmowie?

— Rozwiąż mnie, chłopaku — zażądała nagle Kaśka — bo ledwo uleżę, tak mi się pali do tego świętoszka. Rozwiążesz?

Zawahałem się, bo żał mi jej było.

— Dobrze, rozwiążę — odrzekłem — ale nie zrobisz mi nic złego?

— Nie.

— Nie wierzę.

— To podaj mi nóż, a ja sama to zrobię.

— I wszystko mi darujesz?

— Wszystko... — i urwała, jak by się z czymś rozmyśliła.

Teraz już nie wierzyłem, nic, a nie jej nie wierzyłem, bo czy możliwe, żeby mi darowała tyle zła, jakiegom jej narobił? Ale niech ma! Niech wie, że pragnę jej dobra. A o to, żeby mnie mogła zapać, wcale się nie bałem, bo czy nie miałem tuż pod ręką swojej kryjówki? Zamiast jednak rzucić jej ten kozik, podałem go do rąk, bom stał prawie obok niej i od razu, z węzłkiem na plecach — do wrót, a potem po cichutku, na palcach, z powrotem do nory i cały zamieniam się w słuch, żeby nie przepuścić niczego, co się w stodółce będzie wyprawiać.

A niebawem zaczęły się w niej wyprawiać naprawdę niedobre rzeczy. Kaśka, rozwiązawszy się — co potrwało dobre kilka minut, widocznie nie umiała albo nie miała siły przeciąć powrozu — zerwała się z siana jak szatan i w tę pędy moim śladem. Chytra diablica! Czy nie miałem racji, że mi jej nie wierzy?

Na szczęście wielka mgła nie tylko gubiła ten ślad, ale i sprawiała, że wszelkie poszukiwania za mną dość szybko okazały się daremne. Mimo to dobrą jeszcze chwilę stała na dworze, widocznie nasłuchiwała, czy ja się gdzie nie odezwę, potem — znów jak szatan — wpadła do stodółki i prosto do Łaziebnika.

— I co teraz powiesz, cholerny świętoszku? — krzyczy.

— Rozwiąż mnie, bo chcę wracać do domu — odrzekł cicho.

— O, nie, zrobiliście ze mnie wszeteczną dziewczkę, czarownicę i miałabym was rozwiązywać? Pomagać wam? Chyba, żebyście prędzej zdechli, ty chodzący trupie.

— Nie jestem chodzącym trupem, ale z ciebie to prawdziwa dziewczka, czarownica, na krzyż święty mogą przysięść, przed księdzem, w kościele — wszędzie.

— Bo ten śmierdzący gówniarz ubranie ze mnie ściągnął? To czekajże, ty święty trupie! Ciebie teraz tak urządzą, jak mnie tamten urządzili. Jak ja czarownica, to ty czarownik. Dawaj ubranie!

— Nie podchodź do mnie! — ryknął Łaziebnik.

— Rycysz? To ci nie pomoże — i w tym momencie rzuciła się na niego, bo posłyszałem gwałtowne szamotanie się, zduszone krzyki to jej, to jego, przekleństwa i nagłe staje się cud: Łaziebnik uwołał się z więzów, bo oto woła:

— Teraz na nic, dziewczko, nic ci się nie uda, nic! Bo jak mam wolne ręce, to zaraz...

Tak, zaraz miał wolne i nogi, a chociaż chuchro, do żadnej roboty, a tylko do wysiadywania w kościele, znalazł w sobie na tyle siły, że złapał napastnicę i tak ją przyduśił, a może i pobił, że tylko jęknęła.

— Och, boli! Darujcie mi!

— Darować ci? Niech ci pies daruje, nie ja, psie mięso, jucha. Won z mych oczu! A jutro czy pojutrze inaczej sobie pogadamy, ścierwo szańskie. Za mojego syna chciała się wydać, czarownica przeklesta! Pierwszy wytknę cię palcem i na cały kościół zawołam: czarownica, dziewczka wszeteczna, a twoja matka może lepsza od ciebie? Już mi tam coś łudzie napomknęli wczoraj o prowadzeniu się jej, a jak wyjdzie sprawa, to powiedzą więcej i won, przekleste, z parafii, albo nikt ani gęby do was nie otworzy. (cđn)

O dobrej inicjatywie — marzeniach i jednym konkursie

Miłośnicy muzyki są jeszcze pod wrażeniem niedawno przebrzmiałych akordów utworów dawnych i współczesnych mistrzów kameralistyki, granych w czasie pierwszego ogólnopolskiego spotkania zespołów kameralnych, w nastrojowym zamku Łańcuckim, a już z Poznania sygnalizują nam o rozpoczęciu przygotowań do imprez muzycznych, które mają światowy rozgłos — do Międzynarodowego Konkursu imienia Henryka Wieniawskiego. Zapowiada się nowa wspaniała uczta dla wielbicieli Polihymnii.

Nazwiskiem Wieniawskiego — polskiego wirtuoza o międzynarodowej renomie i kompozytora nazwano początkowo konkurs wyłącznie dla młodych skrzypków, który odbył się w Poznaniu. W roku 1957 rozszerzono go o konkurs lutnicy — na najlepsze skrzypce. Wówczas artyści-lutnicy z 16 państw Europy. Azji i Ameryki nadesłali 133 instrumenty.

Natomiast rok wcześniej, wiosną 1956 roku — odbył się I Konkurs Kompozytorski H. Wieniawskiego, lecz nie w Poznaniu, ale w Warszawie. Zaangażowanie kompozytorów było także ogromne. Wzięli w nim udział kompozytorzy z 40

krajów, przedkładając jury 148 kompozycji. Obecnie przeprowadzenie wszystkich trzech kolejnych konkursów im. H. Wieniawskiego powierzono Poznaniowi, który ma i doświadczenie organizacyjne, i dobre warunki lokalowe. Konkurs wirtuozowski przebiegać będzie w reprezentacyjnej auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza — znanej ze świetnej akustyki, a lutniczy w pięknym, jedynym tego typu w Polsce Muzeum Instrumentów Muzycznych przy Starym Rynku w Poznaniu.

Po zamknięciu tego konkursu odbędzie się wystawa nagrodzonych instrumentów oraz tych, które weszły do drugiego etapu. Terminy są następujące: 20 — 30 marca 1962 r. — II konkurs kompozytorski, 15 — 30 maja przyszłego roku — II konkurs lutniczy. — 4 — 18 listopada — IV konkurs skrzypcowy. Pomimo, że od rozpoczęcia konkursów dzieli nas jeszcze trzy czwarte roku, Komitet Organizacyjny Konkursów im. H. Wieniawskiego pracuje już od kilku miesięcy, współpracując z Ministerstwem Kultury i Sztuki, Związkiem Kompozytorów Polskich, Stowa-

rzyszeniem Polskich Artystów-Lutników i z czołowymi przedstawicielami polskiej wio linistyki. Nawet został już wykonany i rozesłany plakat o-kolejnościowy projektu poznańskiego artysty-plastyka Andrzeja Jeziorowskiego.

Powwyższe słowa o przebiegu rozwoju Konkursów im. Wieniawskiego i przygotowaniach powiazałam z niedawnymi Dniami Muzyki Kameralnej w Łańcucie nie bez przyczyny. Utrzymanie spotkań kameralnych zespołów jako dorocznej imprezy jest sprawą oczywistą, nie podlegającą dyskusji. Czy będzie ona nadal imprezą tylko ogólnopolską, czy zorganizowaną na skalę europejską — takie były również głosy i to oficjalnych przedstawicieli — jest problemem innym, który rozstrzygnie się w dalszych dyskusjach a może już w kregach samych kameralistów.

Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Rzeszowie jako inicjator i organizator pierwszych Dni, jakoby automatycznie zapewniła sobie pierwszeństwo kontynuowania tej imprezy. Dni zamierzamy przetranszować w doroczny festiwal zespołów kameralnych, połączony z seminarium dla mło-

dych muzyków — studentów wyższych uczelni muzycznych oraz konkursem kompozytorskim na utwory kameralne.

Jeżeli Rzeszów chce kontynuować tę cenną inicjatywę, to jestem pewna, że przykład i doświadczenia oraz obrotność Poznania po koleżeńsku mogą dać nam wiele. Pewnego rodzaju współpraca organizatorów obu imprez wyjdzie na dobre szczególnie nam, młodszemu partnerom w popularyzacji muzyki poprzez konkursy i wielkie spotkania. Mówiąc o wymianie doświadczeń myślę chociażby o zaproszeniu pewnej grupy kompozytorów konkursu Wieniawskiego do udziału w konkursie na utwory kameralne. Stycznych zresztą jest o wiele więcej.

Obecnie kameralistyka przeżywa okres pewnego ożywienia. Ostatnie koncerty kameralne w Krakowie uzyskały bardzo pochlebne recenzje. Po dołbie dzieje się w Warszawie. Wspominam o tym dlatego, że w czasie odpoczynku na zasłużonych laurach, bezsprzecznie udanych Dni te atrakcyjną imprezę może nam ktoś zdmuchnąć sprzed nosa. Tym bardziej, że w Krakowie co nieco na ten temat się mówi.

M. C. GUZIOŁEK

Mała czarna raz!

Codziennie wypija się w kawiarniach i restauracjach około 400 tys. małych (czy jak kto woli 200 tys. dużych) kaw. Ilość nie bagatelna, a ponadto, jeśli chodzi o setki tysięcy ludzi, to problem jest nie wąski, zresztą nie tylko kawiarniany, o czym nie wszyscy chcą wiedzieć. Myślę o tych powołanych, których kawiarnie i to, co się w nich dzieje, powinny bardzo obchodzić. A często dzieje się niedobrze.

Chodzi nie tylko o same lokale kawiarniane i ich wyposażenie. Trzeba tu, gwoli sprawiedliwości, przyznać, że pod tym względem wiele się ostatnio zmieniło na lepsze. Co jednak pozostało bez zmian, to kawa. Nie wiem, czy jest gdzieś poza Polską tak podła? Taka cienka, niearomatyczna. To prawda, są wyjątki: nieliczne kawiarnie z włoskimi expressami. W ogrowej jednak większości kawiarni kwitnie nadal masowe oszukiwanie klientów.

Te lurowatą kawę kosztował bez przesady każdy kto poirraczył: Państwowa Inspekcja Handlowa, Komisja do Walki ze Spekulacją, dyrekcje przedsiębiorstw gastronomicznych... I nikt skutecznie nie potrafił przeszkodzić nieuczciwemu pracownikom w ich praktykach. Czyżby w gastronomii następstwa „kawowe” były najtrudniejsze do wykrycia?

Wydaje się, że czas najwyższy położyć kres dotychczasowym praktykom. Podawany napój musi mieć ustaloną normami zawartość kawy i być w odpowiedni sposób parzony. Fachowcy twierdzą, że, aby ukrocić machinacje pracowników obsługujących expressy, wystarczy prowadzone przez pewien czas kontrole, przede wszystkim przez pracowników dyrekcji branżowych przedsiębiorstwa (którym wstęp do kawiarni nie jest uzbrojony!) i PIH-u.

Kontrole te powinny się koncentrować głównie na kawie i tym wszystkim, co się z nią dzieje. Głównie, ale nie tylko.

Trzeba także zapytać: jak to jest w kawiarniach z wodą sodową i mineralną, którymi w dostatecznej ilości dysponują wytwórnice i przedsiębiorstwa Uzdrawiska Polskie. Tych wód w kawiarniach nie ma. Klientów poi się kosztującymi trzy razy więcej i słabe gaszącymi pragnienie napojami „fructo”, lub tzw. napojami firmowymi, na które cena jest wyjątkowo wysrubowana. I dalej: Co jest w kawiarniach z lodami? Mamy lato. Sa upały. Natomiast wiele kawiarni lodów „nie prowadzi”. A kto ma prowadzić? Mydlarnie? Dlaczego poza tym — a taka jest szeroka opinia — lody w kawiarniach są, poza małymi wyjątkami, gorsze niż popularne lody „Calypso” czy „Bambino”? Nawiasem mówiąc, z cenami lodów w kawiarniach również dzieją się nader dziwne rzeczy.

Doprawdy, nie ma powodu, aby kawiarnie były dalej przedsiębiorstwami celującymi w przedziwnych praktykach.

E. REICHHART

„Bocianówka”

Nie wiem, czy nie należałoby zmienić nazwy uli Posada Zarszyńska (pow. Sanok) na bardziej oryginalną, np. „Bocianówka”. Dlaczego? Bo jak ład na osadę na Podkarpaciu upodobały ją sobie bociany. Te piękne ptaki od dawna gniezdzą się tutaj masowo. Np. w br. założyły 14 gniazd. Zamieszkuje je obecnie kilkadziesiąt „maluchów” razem z rodzicami.

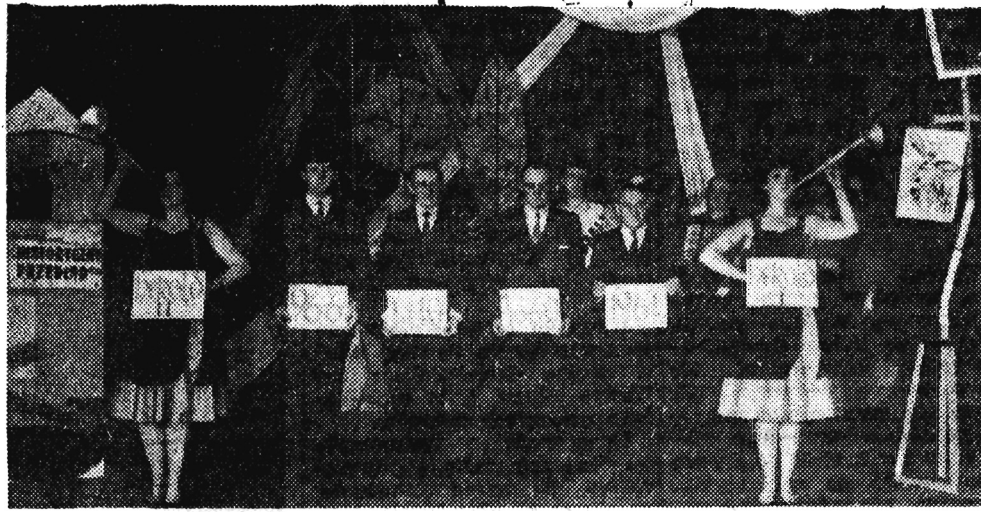
Warto dodać, że jak nigdzie indziej — mają świetne warunki. Wokół Zarszyna rozciągają się łąki, nie brak też stawów.

(ml)

„Osa”

Ożywioną działalność wykaże kabaret „Osa”, istniejący przy Spółdzielczym Klubie Rozrywkowym w Jarosławiu. Jest on przysłowio-

wym „oczkiem w głowie” dyrekcji jarosławskiej PSS, która aktorom - amatorom hołdującym formom twórczości estradowej, potrafiła stworzyć odpowiednie warunki pracy. Stąd też zespół osiąga dobre wyniki...



ZESPÓŁ KABARETU „OSA” W JEDNEJ ZE SCEN ZBIOROWYCH.



ZBIGNIEW BILICZ W MONOLOGU PT. „KRZYŻAK”

gram tego popularnego nie tylko w Jarosławiu zespołu nosi tytuł „Uśmiech zawsze się opłaca”. Z programem tym zespół z Jarosławia odwiedził ostatnio szereg miast powiatowych naszego województwa, łącząc swoje występy z pokazem najnowszych modeli wiosenno - letnich. Brał również udział w międzywojewódzkim przeglądzie spółdzielczych zespołów estradowych w Żywcu, zyskując najwyższą ocenę za poziom artystyczny i reżyserię.

Założycielem, kierownikiem i reżyserem programów kabaretu „Osa”, jest doświad-

czony aktor estradowy Zbigniew Bilicz. Opracowanie muzyczne programu powierzono Damianowi Krausowi, opracowanie choreograficzne — Januszowi Pankowskiemu, a opracowanie plastyczne — Adamowi Hobańskiemu. Trzon zespołu tworzą obok wyżej wymienionych: K. Polit, H. Zakrzewska, S. Bilicz, T. Kraus, S. Ochab, K. Rejman, H. Orłowski i in.

Zespół ten przystąpił do opracowania trzeciego z kolei programu pt. „Nasze hobby”. Premiera spodziewana jest w najbliższym okresie. Czeka...

(j. w.)

„MOTOZBYT” Przedsiębiorstwo sprzedaży detalicznej artykułów motoryzacyjnych w Rzeszowie ZAWIADAMIA

że z dniem 1 lipca 1961 r.
SAMOCHODY OSOBOWE marki „WARSZAWA” M-20 sprzedawane są w 36 RATACH MIESIĘCZNYCH.
Pierwsza wpłata gotówką 20 proc. ceny samochodu.
OPLATA dla „ORS” 2,5 proc. K-1229/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO — przyjmą natchmian na stanowisko inspektora nadzoru inwestycyjnego — Zakłady Wyrobów Asbestowo-Cementowych w Szczuście, pow. Dąbrowa Tarnowska. Wymagany co najmniej 3-letni staż pracy na tym stanowisku. Mieszkanie po okresie próbnym zapewnione. Zgłoszenia kierować na adres Zakładów — tel. 47 Szczuście koło Tarnowa. K-1236/2

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO SANATORIUM F/GRUZLICZEGO w Górnie przyjmie natchmian rutynowanego ogrodnika i dwóch wysoko kwalifikowanych kucharzy. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-1227/3

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG nieograniczony

na sprzedaż budynków przeznaczonych do rozbiórki położonych w Rzeszowie przy następujących ulicach:
Dąbrowskiego 50 cena wywoławcza — 7.280 zł
Dąbrowskiego 52 cena wywoławcza — 10.020 zł
Obr. Stalingradu 35 cena wywoławcza — 22.600 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 18 lipca 1961 r. o godz. 9 w biurze Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej przy ul. Okrzei 1 pokój 15. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i osoby prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. Budynki można oglądać codziennie pod w/w numerami. Pisemne zgłoszenia z zaofertowaną ceną należy składać w kopertach zalakowanych w tut. Wydziale przy ul. Okrzei 1 pokój 1. K-1230/1

Spółdzielnia Zdrowia w Luceży, pow. Strzyżów n/W

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie w stanie surowym budynku Spółdzielczego Ośrodka Zdrowia w Luceży.
Plan techniczno-roboczy oraz kosztorys znajduje się do wglądu w biurze Spółdzielni Zdrowia w Luceży od godz. 8 do 15. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Termin składania ofert upływa z dniem 15 lipca 1961 r. Zastrzegamy sobie wybór oferenta. K-1228/1

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

388 matrymonialnych ofert. Informacje otrzymasz przesyłając 16 złotych znaczkami „Syrinka” Warszawa Elektryczna 11. K-1216/21

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM siadkę ogrodzeniową z dostawą. Dobrowolski Lublin, ul. Garbarska 16 m. 8a. K-1225/2

PILNIE sprzedam motocykl „Pannonia” stan b. dobry. Dębica, Leg. na 16/12. tel. 663. G-963/1

ZGUBY

KROWIAK Romana zgubiła świadectwo ukończenia Kursu Młodzieżych Pielegniarek w Jarosławiu. G-969/1

ZAWISLAK Ryszard zam. Rzeszów, ul. Augusta 5 zgubił prawo jazdy (amatorskie) wydane przez Wydział Komunikacji Przej. MRN w Rzeszowie oraz legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Zaw. Miosci Budowlanych w Rzeszowie. G-968/1

KNAPIK Jan zgubił legitymację Związku Nauczycielstwa Polskiego. G-1005/1

KITA Stanisław zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSZ w Stalowej Woli. G-1002/1

TRYK Adam zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSZ w Stalowej Woli. G-1005/1

STRAUB Jan zgubił legitymację służbową wydaną przez OZLP — Przemyski. G-1004/1

KOPALA Stanisław zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RM-6721 wydaną przez Wydział Komunikacji w Ropczycach. Pg-1001/1

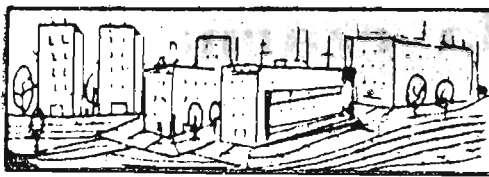
MURKACE Danuta zgubiła legitymację szkolną Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu. Pg-1006/1

W DNIE 21 czerwca 1961 r. został zgubiony na trasie Dębica — Rzeszów dowód rejestracyjny nr RF-9584 motocykla WSK wydany przez Wydział Komunikacji — Dębica. Pg-1007/1

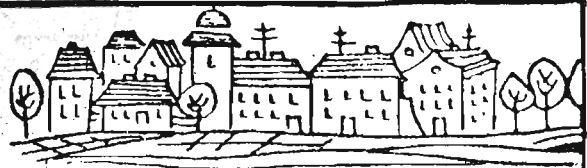
SZAL BRONISŁAW 17 czerwca 1961 r. zgubił rejestrację motocyklową nr 8064 oraz ciągnikowe prawo jazdy i wkładkę. Pg-1008/1

OSTROWSKA Małgorzata zgubiła leg. szkolną wydaną przez Szkołę Podstawową nr 2 w Rzeszowie. G-970/1

NOWA KARUZELA
K-1224/1



RZESZÓW



Wtorek

4

lipca 1961 r.



NOCNE DYŻURY APTEK RZESZÓW
 Apteka Społeczna nr 2
 ul. Grunwaldzka
 Stały dyżur nocny:
 Apteka Społeczna nr 4
 ul. Dąbrowskiego



ZORZA (ul. 3 Maja) —
 15.10 do Yumy (USA l. 15)
 godz. 15.30, 17.45, 20.00
APOLLO (ul. 3 Maja 11) —
 Podróż za ocean (Jug. L. 10)
 godz. 10.30
 Wozy jada na zachód
 (panorama — USA l. 12)
 godz. 17 i 19.15
MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
 nieczynne
SWIT (ul. Langiewicza) —
 nieczynne
GOPLANA (Staromieście) —
 Hiroszima moja miłość
 (fr. l. 16)
 godz. 16.30, 18.30
PRZODOWNIK (ul. Piastow-
 skiego)
 Proszę za mną (fr. l. 15)
 godz. 17.15
WDK (ul. Okrzei 7) —
 Odette S-23 (ang. l. 14)
 godz. 15.15, 20.00
KINO LETNIE (Al. Komuni-
 stów) —
 Piękna tancerka (fr. l. 18)
 godz. 21



Program dnia: 6.10 15.05
 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00
 12.05 16.00 18.00 20.00 23.00
 9.00 Audycja dla dzieci i młodzieży
 10.10 Koncert dla wczasowiczów
 11.00 Klucz z czerwona wsłazeczka odc. opowiadań
 12.15 Polska muzyka rozrywkowa
 13.00 Radio-problemy
 13.35 Koncert zyczeń
 14.00 Radiostacja harcerska
 15.10 Melodie z kraju i zagranicą
 15.05 „Kurtyna w górę”
 16.25 Koncert solistów
 17.00 Z życia Związku Radzieckiego
 20.26 Wiadomości sportowe
 21.30 Melodie rozrywkowe
 22.10 Gra orkiestra taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 6.40 15.25
 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30
 12.05 15.00 19.00 23.30
 9.00 Koncert solistów gruzińskich
 9.30 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżewskiego
 12.45 Utwory skrzypcowe
 13.30 Karuzela melodii i piosenek
 15.30 Dla dzieci — odcinek powieści
 17.35 Na warszawskiej fali
 18.45 Problemy ekonomiczne
 19.05 Mówi technika
 19.45 Melodie taneczne
 20.30 Przegląd prasy literackiej
 21.00 Z kraju i ze świata
 21.27 Kronika sportowa
 23.07 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA PR.

6.10 Audycja dla wsi 16.00
 Wiadomości 18.10 Młodzi muzycy przed mikrofonem 18.25
 Z cyklu „W pracowniach uczonych” 18.40 Muzyka 20.53
 „Z niedalekich podróży” — felieton Jana Grygiela.

Jeden sklep zamknięto nie pomyślano o drugim

Przy ulicy Krakowskiej na początku wsi Przybyszówka koło młyna, był niedawny sklep z towarami mieszczącym. Wsku tek uszkodzenia sufitu — PSS zabrano towar, a drzwi zamknięto na stałe. Mieszkańcy tej okolicy muszą po drobne zakupy, po artykuły codziennego użytku jechać albo do śródmieścia Rzeszowa, lub na koniec wsi Przybyszówka. W jedną czy drugą stronę trasa wynosi około 4 km. Uważamy, że należałoby zrobić remont i sklep ponownie otworzyć, ewentualnie w tym miejscu postawić budkę z towarem paczkowanymi i napojami chłodzącymi, tak jak praktykuje się to w mieście.

Prośbę tę skierowali do naszej redakcji mieszkańcy ul. Krakowskiej i Przybyszówki (koło młyna). Żądanie jest realne i uzasadnione. Sądymy, że Wydział Handlu Prz. MRN wyda odpowiednie polecenie w tej sprawie.

Udany start w drugie dziesięciolecie Podniosła uroczystość w rzeszowskim KŁO



Przedstawi-
 ciel kuratorium
 tow. Fr. Urban
 wręcza dyplomy
 dojrzałości.
 Na ten mo-
 ment czekało 4
 lata...

Foto: Kopeć

UCZNIÓW tej szkoły nazywają — ludźmi z charakterem. Każdy z nich oprócz nauki — dźwiga na swych barkach różnorakie obowiązki — nie licząc już nawet rodzinnych. I w związku z tym musi wykazać wiele hartu i poświęcenia, aby dojść do mety. Po czterech latach nauki, po kilku dziesiątkach kolokwiów, egzaminach promocyjnych, po oddaniu kilkudziesięciu prac kontrolnych, wreszcie... złożeniu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną egzaminu końcowego — 73 słuchaczom Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego wręczono dyplomy dojrzałości.

Ta podniosła uroczystość odbyła się w ubiegłą niedzielę w KŁO przy ul. Szopena i filii KŁO, która mieści się w Liceum Męskim przy ul. 3 Maja w Rzeszowie.

Na uroczystość przybył kierownik oddziału oświaty dla dorosłych rzeszowskiego Ku-

ratorium — tow. Franciszek Urban, dyrektor KŁO — tow. Stanisław Piątek oraz wykładowcy poszczególnych przedmiotów.

Ogółem w województwie rzeszowskim do egzaminów maturalnych zasiadło 86 uczniów KŁO. Sześciu z tej liczby nie wykazało się zasobem wymaganej wiedzy — „oblało” — jak się to popularnie mówi. Na podkreślenie zasług uczniów — prawie połowa zdających uzyskała dobrą ocenę ogólną. Z wynikiem bardzo dobrym zdało 6 osób.

Wynika z tego — mówił dyr. Stanisław Piątek, zwracając uwagę na ten właśnie fakt — że ludzie dorosli, obarczeni obowiązkami nie tylko mogą się uczyć, ale mogą się uczyć dobrze.

Wprawdzie w czasie niedzielnej uroczystości nie zwrócono uwagi na rolę wykładowców, ale mówiąc o uzyskanych wynikach nie można pominąć. Wykładowcy dali z siebie wszystko, aby tym „podtusiałym” uczniom przekazać materiał w sposób

najprzystępniejszy, aby pomóc wypełnić przerwy w nauce sięgającą nieraz po 10 i więcej lat. Wyniki uzyskane w pierwszej rundzie — we wrześniu jest drugi termin składania egzaminów w KŁO, a przystąpi do niego 116 osób — pozwalają stwierdzić, że ich wysiłek nie poszedł na marne.

Dyplomy dojrzałości wręczał tow. Franciszek Urban, który wysoko ocenił pracę rzeszowskiego KŁO, jak też wyniki uzyskane przez uczniów. Życząc wszystkim powodzenia wyraził przekonanie, że większość podejmie studia na wyższych uczelniach.

Wszystko to upoważnia nas do stwierdzenia, że start KŁO w drugie dziesięciolecie był bardzo udany, a to zobowiązuje przyszłych uczniów.

Uroczystość zakończyła wspólna fotografia i przyrzeczenie, że wśród agitatorów na rzecz kształcenia się, realizowania hasła: „Polska krajem ludzi kształcących się” — nie zabraknie wychowanków KŁO...

E. J.

Ciekawe propozycje

Po co plac ma być bezużyteczny

Jeden z naszych czytelników wysunął ciekawą naszym zdaniem propozycję. Rzeczywiście problem placów zabaw dziecięcych jest wciąż nierozwiązany i chociaż wspomniany plac jest przewidziany pod zabudowę to jednak zanim ruszą tam roboty, może służyć dzieciom.

Oto propozycja naszego czytelnika.

Droga redakcjo, Na łamach „Nowin” dużo pisze się o wadach i niszczeniu zieleni, o najeżdżaniu rowerkami na nogi przechodniów, to wszystko prawda, ale jak dotychczas nie zaależono wyjścia z impasu. Ja sam, jako ojciec małego dziecka, nie uważam, że dzieciom należy udostępnić takie miejsca gdzie mogłyby sobie spokojnie pograć w piłkę i pojeździć na rowerkach. Jak dotychczas nikt z nich do głowy.

Wobec tego proponuję: Trzy zielony rynek świeci pustką, uważam więc że można go przystosować do gier dziecięcych jazdy na rowerkach, uważam, że koszty adaptacji będą minimalne. Wystarczyłoby dla grających w piłkę ustawić lekkie bramki (siatki bez siatek) rozsypać za trzy samochody suchego piasku. Dla małych cyklistów przygotować tor, ustawić lawki dla mamusiek i tatusiów i rzecz gotowa. Uważam, że wpłynęłoby to na rozwiązanie sprawy.

Warto się tym zająć, nawet na jeden sezon. Po co plac ma być bezużyteczny?

Stały czytelnik „Nowin”.

Nasze drzazgi

...Niezbędny ciężki obowiązek

Kawiarnia „Adria” w niedzielę do godz. 11 świeciła pustkami. Kelnerki miały wypoczynek. No bo ostatecznie odpowiadać nawet z najmiłym uśmiechem: lodów nie ma — nie należy do najcięższych obowiązków.

Kategoria zobowiązuje

Kawiarnię „Kosmos” już nie tylko z racji jej wysokiego położenia — uznano za lokal najwyższej kategorii. Ale jak to często bywa kategoria nie idzie w parze z... obsługą.

W ostatnią niedzielę wieczorem (godz. 21.00) na podanie lodów trzeba było czekać 15 minut, na zrealizowanie rachunku pół godziny po spożyciu. W międzyczasie ochłodzonymi lodami gościom znów pragnienie zaczęło dokuczać, ale nie mieli odwagi prosić o nową porcję, nie wiadomo jak długo musieliby czekać...

Nie wiadomo czym kierowało się kierownictwo „Kosmosu” zostawiając jedną tylko kelnerkę na całą salę...

Skoro już o „Kosmosie” mowa — uważamy, że stroje kelnerki nie należą do zgrabnych — bo kto widział w lokalach gastronomicznych czarne fartuchy w żółte prochę — pora zmienić. Jest lato, kelnerki poca sie w wiewianych sukienkach. Proponujemy niebieskie

jedwabne suknie plus fartuski białe w niebieskie prochę — takżej opaski we włosach. Za projekt nie żądamy zapłaty...

(e)

„Odbiór towaru” — „remanent” nadal utrudniają dokonanie zakupów

Większość pracujących kobiet przeznaczając sobotnie popołudnie na generalne zakupy. Stąd bardziej ożywiony ruch, niemal we wszystkich sklepach. W ubiegłą sobotę szczególnie ożywienie w handlu wywołały dwa dodatkowe momenty: wypłata i przygotowania do wyjazdów urlopowych. Każdy dobry handlowiec czeka na takie okazje, ale nie rzeszowski, bo właśnie w tę sobotę urządził dostawę towarów i to nie w przerwie obiadowej lub przed południem, tylko w późniejszych godzinach, największego ruchu.

I tak na drzwiach drogerii i sklepu chemicznego przy ul. Grunwaldzkiej przez wiele godzin wisiała kartka z napisem „Odbiór towaru”. Dla tych sklepów na odbiorze skończył się dzień handlowy. Identyczne napisy, w tych samych godzinach, widniały w wejściach sklepów tej samej branży przy ul. Mickiewicza. Sklep chemiczny natomiast przy pl. Wolności przeproszał za remanent. Nic więc dziwnego, że w perfumeriach przy ul. 3 Maja panował niesamowity hok.

O pladze remanentów i odbioru towarów w normalnych godzinach pracy sklepów pisałyśmy nieraz. Przytoczone przykłady mówią raz jeszcze o bagażeniu panującym w tej dziedzinie, który nie maleje, lecz wręcz przeciwnie ostatnio znów wzrasta. Zdaniem klientów sprawa zaopatrzenia sklepów w towar wymaga natychmiastowych i generalnych reorganizacji.

(Li)



MAŁA STROJNISIA

Foto: Banach

Rada Zakładowa która dobrze pojęła swoje obowiązki w zakresie kształcenia pracowników

Uzupełnienie wykształcenia jest poważnym problemem dla ludzi pracujących zawodowo. Rady Zakładowe Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w województwie rzeszowskim dokładają wieloletnią starania, aby przepisy o dokształcaniu się pracowników — były realizowane. Poważne osiągnięcia w tym zakresie ma Rada Zakładowa przy Wydziale Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie.

Rada ta nie ograniczyła się tylko do zebrania oświadczeń od pracowników, którzy nie posiadali wymaganej wykształcenia, że brakuje im wykształcenia. Z początkiem roku szkolnego 1960/61 — sekretarz Rady Zakładowej Maria Pawłowska nawiązała kontakt z dyrektorami szkół dla pracujących. Przez cały rok szkolny kontakt ten utrzymywano, członkowie rady informowani byli o postępach uczniów, o trud-

nościach, na jakie napotykali chcąc połączyć pracę z nauką.

Ostatnio odbyła się niedzielna uroczystość 29 członków tejże rady otrzymało świadectwa maturalne, kilka złożyło Państwowy Egzamin Pielęgniarski, inni ukończyli szkołę podstawową. W chwili obecnej na 447 członków rady nie ma ani jednej osoby bez wykształcenia podstawowego, a coraz więcej osób zgłasza chęć zdobycia pełnego średniego wykształcenia.

Prezydium Rady Zakładowej zorganizowało spotkanie z absolwentami. Przedwodniczy Rady Zakładowej dr Smuszkiewicz wręczył absolwentom różnych szkół — upominki od Rady Zakładowej za wytrwałą pracę w ciągu roku. Spotkanie odbyło się w bardzo miłej atmosferze.

W. Z.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydanie Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2054, 2057 redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego 4619, redakcja nocna 5017, administracja 4658, sportowa 4558, sekretarz redakcji i wszystkie działy łączą centrala Oddziału redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2709, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 498, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja, bi. 3a, tel. 304, Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15. miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy prenumerat, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalna — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Drnk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. P-1-1108